

# Kara ft. Dawid Obserwator, Izolacja

Piłam za czterech, gościu  
Zawsze miałam 7 życ  
I zawsze walę prawdą z mostu  
Ty to gadasz 3 po 3  
Wydalam płytę w końcu  
Ch\*j mnie czy ci siadła ona  
Jak się komuś nie podoba  
To mi nie spadnie korona  
Poznałam się na ludziach bardziej  
To trochę boli  
Bardziej mnie chcieli pograżzyć  
Bardziej już się nie da dobić

Miałam na głowie gruby bajzel  
Jak miałam zarobić hajs  
Nie daje szczęścia  
Ale pomaga cokolwiek zrobić  
Dzwonili z różnych Labeli  
Lecz to nie chęć pomocy  
A chęć zarabiania pieniędzy na tych talentach młodych  
Nic do tego nie mam ogólnie  
Tu każdy chce zarobić  
Ale sram już na całą ch\*jnię bo liczą tylko profit  
I czasem nie wiem już co robić tutaj  
Przeszłam już tyle drogi i się nie wiozę tylko idę z buta  
W wytartych ciuchach i wytartych butach  
Ale to ja, to ta sama Kara, która pod kłatką stała za gnoja  
I cały ten uliczny styl to moja zbroja  
Wolę złość niż smutek bo nienawidzę mieć, ku\*wa, doła  
Było mi tak ciężko, że trzy razy chciałam rap już olać  
Emocje się rozpedziły i nie mogłam wyhamować  
Po drodze pękło serce mi, bo najbliższa osoba  
Opluła, zdradziła, odeszła tak po prostu bez słowa  
Dziś już stare relacje skreślałam  
Zaczynam wszystko od nowa i się izoluję  
Bo nie będę z wami dyskutować

Izoluję się  
Złość znów męczy mnie  
Nie mam siły biec  
Kim ja jestem, ku\*wa  
Nie wiem czy to sen  
Czy to dzieje się  
Nie mam siły, nie  
A następna runda  
Izoluję się  
Złość znów męczy mnie  
Nie mam siły biec  
Kim ja jestem, ku\*wa  
Nie wiem czy to sen  
Czy to dzieje się  
Nie mam siły, nie  
A następna runda

Kiedyś żyłem jak za karę  
Dzisiaj wypiję za Karę  
Życie zapie\*ala w todze  
Bo zamyka nas talent  
Ból dupy, że dałem radę  
Mam dla ciebie tylko charę  
Znałem takich w okolicy  
Dziś im ręki nie podaję  
A dla bliskich zawsze będę bliski  
Sprawa prosta

Dzwoni w nocy, ja wychodzę  
A maniurka mówi: zostań  
Po pagórkach, nie po mostach  
Które dawno już spalone  
Siano z płyty dam na dzieci  
Które żyją pokrzywdzone  
Twoja dupa jest jak deska  
Bo była tam gdzie zwijki  
Ta dupa jest jak deska  
Bo robią na niej []  
Idę z tym na własną rękę  
Miałem zajechane buty  
Dochodzi na własną rękę  
No bo cię zlewają dupy  
Przykuty tu jak Prometeusz  
Byłem do czarnych myśli  
Jeszcze będziesz miał Jacuzzi  
Ale najpierw zimny prysznic

Izoluję się  
Złość znów męczy mnie  
Nie mam siły biec  
Kim ja jestem, ku\*wa  
Nie wiem czy to sen  
Czy to dzieje się  
Nie mam siły, nie  
A następna runda  
Izoluję się  
Złość znów męczy mnie  
Nie mam siły biec  
Kim ja jestem, ku\*wa  
Nie wiem czy to sen  
Czy to dzieje się  
Nie mam siły, nie  
A następna runda